



TYGODNIK OŚWIATOWO-SPOŁECZNY DLA WSZYSTKICH

Adres Redakcyi i Administracyi:
Trzeciego Maja 1. Telefon L. 31.
Opisów Redakcyi nie zwraca i na
y bez marki na odpowiedź nie od-
powiada.

W JEDNOŚCI SIŁA!

Opłata roczna 300 Mk. półrocz. 150,
kwartalnie 75 Mk.
Pojedynczy numer 6 marek.
Ogłoszenia przyjmuje się od firm
chrześcijańskich.

O PODSTAWY WIARY.

Cóż o podstawach wiary pisać chce pismo polityczne? Wątpię, że nie jeden z czytelników. Wszakże to temat dla pisma kościelnego, religijnego!

A jednak niezupełnie to prawda. I pismo polityczne, czytane przez szerokie warstwy, tematy takie poruszać musi. Życie bowiem polityczno-społeczne narodu tak jest związane od religijności, od podstaw wiary, jakie posiada, że jednego od drugiego odłączać nie można. Złotousty zrodził ks. Piotr Skarga z upadku wiary i z łączącego się z tem upadku obyczajności przepowiedział w proznych słowach upadek Rzeczypospolitej. Upadek ten przysięść bowiem musiał, gdy w życiu Polski prywatnym publicznie zabrakło Boga, zabrakło tego wszystkiego, co ludzi do Boga zbliża, zabrakło miłości, sprawiedliwości i piękna.

Upadł nasz dom bez tych podstaw. Dziś wnosimy go na nowo. Czyż bez nich zdołamy zręby jego postać silne i niewzruszone? Czyż bez nich dobrze nam będzie, choćbyśmy zdołali wznieść jego mury ciany?

Dziejowe doświadczenia uczą nas, że pierwsze będą wykonane, a drugie wprost niemożliwe!

My „budujemy” Polskę. Budujemy ją wszyscy. Wszak nie znalazłby się Polak, któryby chciał przyznać do tego, że on burzy zręby państwowości polskiej, nie znalazłby się taki, co powiedziałby o sobie ze smutną dumą: „Nie dołożyłem ani jednej cegielki do wspólnej budowli”. Tak, „budujemy”, lecz przy tej budowie sięmy zło zawiści, bijemy się o najlepsze pokoje, choć jesteśmy jeszcze daleki od wykończenia. Przy tej budowie brak wśród budowniczych miłości, sprawiedliwości, brak wiary.

Dlatego to już teraz nam źle. „Czyż tak w dniach przeszłości przedstawiała się nam ta wymarzona Polska?” — pyta się jeden, drugi i dziesiąty. „Za Rusa było lepiej!” — mówią inni wobec majestatu Rzeczypospolitej innej. Dlatego złość, brud i świństwo bezkarnie panoszą się w Polsce. Paskarstwo zatrzuwa nam życie. Miast two-

żyć jedno zwarte społeczeństwo rozbijamy je na klasy, żrące się, szarpiące, rozdrabniamy je na coraz to nowe partje i partyjki. Człowiek staje się człowiekowi wilkiem. Dość iść na pierwszy lepszy wiec polityczny. Dość popatrzeć na te złe, roznamiętione twarze i oczy, na pięści wygrażające i kije. I to mają być ludzie, stworzeni na podobieństwo Boga? I ciż ludzie żrący się, kopiący i bijący — mają zbudować sobie wspólny dom, wspólne państwo, w którym wszystkim winno być dobrze?

Posiew zła starano się siać u nas od dawna. Dawniej jednak chronił nas przed nim — niewola. Bat obcy zmuszał nas do silnego zespolenia wszystkich dusz i serc, do zestrzelenia wszystkich myśli do jednego celu: obrony. Przyszła wolność. Rozpręgåło się wszystko. Agitator socjalistyczny znalazł pole otwarte do działania. Znajdując dobry podkład w warunkach i stosunkach, wojną spowodowanych, burzyć zaczął podstawy wiary. Wiedział, że zburzywszy je, on będzie tu panem wszechwładnym, że w miejsce Polski narodowej będziemy mieli chaos międzynarodowy. Agitator ten pracował dla najgorszych naszych wrogów, dla żydów. I oni faktycznie mogą triumfować niezadługo, jeżeli naród cały nie przejrzy, nie rozpocznie stanowczego zwrotu od kroczenia ku złu do tego, co jest Boskiem.

Potężnym jest wpływ kobiety, a znany przedewszystkiem zapal kobiety polskiej. Ona to powołana jest do tego, by zwrot ten spowodować. Dom, to jej twierdza, jej państwo. Synowie, bracia i mężowie — jej wpływom podlegać będą. Ona nawrócić ich musi, ona przywrócić im podstawy wiary, w życie ich wnieść musi miłość. To jest szczytne, najwyższe zadanie kobiety polskiej. Od należytego spełnienia tego zadania zależeć będzie siła budującego się gmachu Polski.

„Orędownik”.

JESZCZE O NASZEJ WALUCIE SŁÓW KILKA.

Wartość naszej marki ustawicznie się obniża — takie zewsząd słyszymy głosy. Badając zaś przyczynę ich upadku, zwykle całą winę składa się na rząd za druko-

wanie nowej ilości banknotów. Naturalnie każde bicie banknotów musi bezwzględnie obniżyć kurs marki, lecz nietylko to wywołuje jej spadek.

Na zniżkę naszej waluty wpływa w znacznej mierze wykupywanie jej przez wrogię nam żywość: żydów, Niemców i bolszewików. Za obce pieniądze wykupują oni masowo nasze marki, wywożą je za granicę i tam rzucają na rynki europejskie. Ukazanie się zaś na rynkach zagranicznych wielkiej ilości naszych marek powoduje w rezultacie obniżenie ich wartości.

Wreszcie spadek naszej waluty zależy również pośrednio i od tego, że znaczna część pieniędzy leży bezużytecznie po wsiach i miasteczkach, wskutek czego ilość banknotów w obrocie stale się zmniejsza, co powoduje siłą faktów wypuszczanie w obieg nowych pieniędzy.

A jeżeli weźmiemy pod uwagę rozwój przemysłu i handlu, powstawanie różnych spółek przemysłowo-handlowych, które dla obrotu potrzebują nie miliony, lecz miliardy marek, to nie dziwnego, że rząd jest zmuszony drukować nową ilość banknotów, by potrzebę braku pieniędzy zaspokoić.

A zatem nie kupujemy obcych pieniędzy od żydów i ich wspólników, nie pozwalajmy, aby pieniądze leżały bezużytecznie, lecz nabywajmy za nie niezbędne rzeczy lub kupujmy pożyczkę państwową lub akcje różnych przedsiębiorstw przemysłowych. Zobaczmy wtedy, że skoro będzie w obiegu dostateczna ilość marek, wówczas i rząd przestanie dalej drukować.

Koryczanin J. Sł.

POSEŁ TABOR NA ODPUSZCIE.

W poniedziałek 15 sierpnia r. b. odbył się w Zielonach powiatu mieleńskiego doroczny odpust wielkiej i świętej pamiątki Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Jak zwykle, na ten dzień ściągają do Zielon ludu wielkie masy z najdalszych nawet okolic. Przybyli też licznie (bo aż z całego powiatu) i nasi rodzimi socjaliści ukryci jak wiadomo pod mianem „Wyzwoleńcy-Tuguci“. Wiec zagaił i pierwszy przemówił najmłodszy z towarzyszy p. Kicki, szewc z zawodu. Mówił ogniście, wymachując rękami do taktu, jednym słowem spełnił swój obowiązek płatnego agitatora z wielkim rozmachem. Były momenty, iż był podobny więcej do komedjanta, aniżeli do płatnego popsujy. Zapowiedział kończąc, iż będą wygłoszone trzy referaty. Jeden o sprawach zagranicznych przez b. posła p. Karkowskiego. Drugi o sprawach wewnętrznych przez pos. Tabora i trzeci o potrzebie organizacji „Strzelca“ przez jakiegoś konspiratora w maciejówce. Pierwszy mówca p. Karkowski mówił około godziny. Powiedział między innymi słowami prawdy i takie bardzo niskiego gatunku kłamstwo: „żydom dała prawica czyli Związek Ludowo-Narodowy takie wielkie prawa, bo te prawa podpisali ich ludzie pp. Paderewski i Dmowski w Wersalu“. Zapytuję Cię tedy publicznie p. Karkowski jako inteligenta i nauczyciela naszych dzieci: czybyś co stracił ze swej rewolucyjnej czerwonoci, gdybyś był ludowi swym braciom powiedział prawdę, tak jak było, a mianowicie: „W Wersalu nadała koalicja takie wielkie prawa żydom, a nasi Polscy przedstawiciele wezwani byli bez prawa głosu mieli tylko podpisać i musieli to zrobić“. Wstyd i honor sprzedałeś panie Karkowski publicznie za miskę czerwonej soczewicy.

Według p. Karkowskiego to wszystkie plebiscyty i nieszczęścia kraju są dziełem Związku Lud.-Nar. Tu już jest w tych słowach p. Karkowskiego nie tylko pospolite kłamstwo, lecz i pospolite hamstwo.

Pos. Tabor mówił przeszło dwie godziny. Marny ten naganiacz czerwono-żydowski atakował i czernił arcybiskupa Teodorowicza i Związek Lud.-Nar. Cała mowa

posła Tabora była przepelniona wytrawną obłudą, niemawianiem faktów i przekręcaniem takowych, prowokacją i bezczeszczeniem zasłużonych krajowi, a niemitych sobie ludzi. Jako socjaliście o rysach azjatyckiego pochodzenia, do twarzy mu było, gdy sobie drwiąco i przy ciągłym głosem z uśmiechem semickiej twarzy wymawiał kilkanaście razy takie słowa: „ten minister... ten pan ten poseł jest z pod znaku Bóg i Ojczyzna“.

Oburzyli się w końcu ludzie na podobną bezczeszczenie i deptanie uczuć religijnych i Narodowy Przeciwno temu łajdactwu zaprotestował pierwszy p. Manterys a zanim większość zebranych ludzi. Wszczęto się tumult, krzyki krzyżowały się w powietrzu: „preżydowski wojtku! precz z socjalistami i ich najmitami! Rewolucyjni agenci i cały sztab posła Tabora rzucili się z pięściami na niemitych sobie ludzi, lecz większość zebranych wnet ich przyprowadziła swoją energiczną postawą do odwrotu i spokoju. Wtenczas zabiera głos przewodniczący socjalista Kicki i cytuje wiersz z Czerwonego sztandaru, iż „teraz sędziami będziemy my“. Te słowa wywołały ponownie gwałtowne protesty ze strony słuchaczy. Poseł Tabor powiedział, iż „Witos jest w rękach tylko kapeluszem, lecz rządzą panowie ze Związku Lud.-Nar.“ Wtenczas p. Ziętek wezwał posła Tabora, a nazwał po imieniu ministrów ze Związku. Jak zaczął mówić tak aż wymienił Skirmunta i Skulskiego, jednego z powodów protestu iż to jest „kłamstwo“ musiał odwrócić się. Broniąc się Tabor jak mógł, powiedział znnowu, „w Związku Lud.-Nar. są też posłowie żydzi“, lecz gość mu kazano wymienić tych posłów, wtenczas po długim krętaninie oświadczył ten czerwony kłameca, że „nie pamiętam jego imienia“.

Atakowany raz po raz poseł Tabor w końcu powiedział: „ten Sejm winien być zaraz rozwiązany, bo przy pierwszych wyborach głosował nieświadomie“. W końcu się zgadzamy z p. Taborem, bo gdyby była ludność wiejska świadomie wybierała, toby przecież była nie wybrana na swego posła p. Tabora jako handlarza i socjalistę i przy drugich wyborach napewno tego błędu nie powtórzył.

Z powodu niepowodzenia dwu pierwszych, trzeci mówca, który miał nawoływać i organizować do rewolucyjnego „Strzelca“ zrezygnował i nie miał już odwagi nawoływać chłopów, aby urządzali rewolucję i podpaliły swoje własne siedziby.

W końcu zabrał głos gość ze Lwowa, pan Ciszewski, który zdemaskował silnie Tabora i jego towarzyszy. Spokojna i rzeczowa mowa pana Ciszewskiego wprost wywołała popisy z równowagi. Poseł Tabor jeszcze zabrał głos (lecz go już omal nikt nie słuchał) miał się z gniewu i grubiańsko-hamskimi słowami obrzucał p. Ciszewskiego. Pan Ciszewski otrzymał serdeczne oklaski od słuchaczy.

Bezczelność tugutów przechodzi wprost granice, odwrócili się na odpuszczie sprzedawać znaczki „na organizację Strzelca“. Nie mieli wielkiego powodzenia, jednak bezkrytycznych i nieświadomych garstkę znaleźli.

Tabor interpelowany przez słuchaczy o złem położeniu kraju, rzekł: „Wiem, iż panowie, gdyby ich dopuszczono do rządu toby lepiej było jakiś czas“, a gdy go pytano dlaczego? to odpowiedział tak: „mogłoby być lepiej jakiś czas, bo panowie mają pieniądze, głowy do rąk i swoich urzędników“.

Jak byli zdenerwowani wszyscy ci czerwoni popsujy ze swym wodzem p. Taborem, to niech świadczy fakt. Po zakończeniu wiecu jeden z adjutantów Tabora odezwał się do p. Mat. Manterysa tak ohydny słowem w polskiemi narzeczami, że w żaden sposób człowiek uczciwy i inteligentny powtórzyć go nie może.

Poszli socjały z Taborem jak po zmyciu, „Strzelca“ do rewolucji nie zorganizowali. Votum zaufania dla Tabora nie otrzymali, a nawet i o rezolucji zapomnieli. Matman.

KWIATKI LUDOWCOWE.

W „Gazecie Porannej“ czytamy:

Znaną postacią polityczną jest poseł Stapiński, ma-
lanin, przywódca lewego skrzydła ludowców gali-
skich.

Jakimi drogami zwykł chadzać p. poseł Stapiński—
lepiej o to zapytać Piastowców, w myśl przysłowia:
„Biedzą sąsiedzi, jak kto siedzi“. Od piastowców mogli-
my się dowiedzieć, jak to Stapiński nie gardził kon-
kami, jak bogacił się na ciężko zapracowanych gro-
ch naszych emigrantów i t. d.

Panu posłowi Stapińskiemu najwidoczniej polityka
ty, bo w tygodniku „Przemysł i Handel“ z dn. 28 lipca
r. na str. 332 czytamy:

„Poseł J. Stapiński nabył kopalnię „Niepodległość“
Łękach, pow. Krosno“.

Chodzi tu o kopalnię ropy.

„Broniąc“ uciemiężonego ludu p. Stapiński i o sobie
zapomina.

Pan poseł Grzędzielski, ludowiec, obecnie minister
owizacji, nie zachowuje ustaw sejmowych. Wiadomo,
w soboty wieczór i przez całą niedzielę nie wolno po-
stauracjach sprzedawać wódki, tymczasem pan minister
poseł Grzędzielski mając 17 sierpnia rozmowę z war-
wskimi restauratorami tak się do nich wyraził:

„Panowie sami nie wiecie, jakich żądacie cen, mów
minister. Naprzykład w piątek płacę za kieliszek wódki
mk., a w niedzielę żądają odemnie aż 160 mk.“

Jeden z restauratorów powiedział na to:

„Proszę pana ministra o wymienienie nam restauracji,
której panu podano w niedzielę wódkę, abyśmy mogli
brać z tego stosowny użytek“.

Pan minister spojrzał pytająco i wyraził zdziwienie.
— Przecież ustawa sejmowa o sprzedaży trunków
wiązuje — mówią restauratorzy.

Pan minister nie poruszał więcej sprawy wódki, wo-
mówić o cenach pulard, ogórków i befsztyków.

Pod koniec rozmowy, pan minister Grzędzielski
wiadczyl restauratorom warszawskim, że w razie niżki
wynagrodzi ich hojnie i przyrzekł dać im darmo 50
gonów cukru z zapasów rządowych.

Zastrzeżeń żadnych pan minister nie robił.

Tak pisała znowu „Gazeta Poranna“.

W gazecie „Rozwój“ czytamy w korespondencji
Sandomierza:

„Pożegnanie b. „ludowego starosty“ p. Borowskiego
było się w żydowskiej restauracji Milerada w Sando-
rze; składka na owo pożegnanie wynosiła po 1000 mk.
osoby, osób było około 100 i za te 100 tysięcy ma-
uczestnicy wszystkie potrawy otrzymali echt-koszerne,
sługa przy kolacji była także żydowska.

A gite geszmak — powiedzieli wszyscy żydzi w San-
mierzu organizatorom pożegnania pana starosty i po-
ono obiecali przy przyszłych wyborach głosować tylko
ludowców“.

B. pan starosta Borowski jest podobno działaczem lu-
dowcowym szczególnej ważności, gdyż rozbija się samocho-
mi niczem prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki.

P. pos. Władysław Boroń z Bobrzy, gminy Samso-
w, który na wiecach gromi wyzysk księży i łapowni-
wo urzędników, znalazł się w niemiłej kolizji z ustawą
i musiał zapłacić kary za szkodę leśną z Nr proto-
ku 1600. Niestety zapłacił tylko 358 mk. 80 fen. Uwa-
my, że suwerenny ustawodawca, który głosem swoim
mówi o uchwaleniu w sejmie ustaw dla milionów ludzi,

między którymi są tacy, co nigdy nie splamili się kolizją
z prawem karnem, powinieni być inaczej ukarani.

Wstyd całej Polsce! szczególnie okęgowi, który
ma takiego posła.

Jednem z ważniejszych zadań rządu jest przeciw-
działać nielegalnemu najazdowi żydów z Rosji. Żydzi ci
zlupiwszy nieszczęsny naród rosyjski, zatrąwszy jego du-
szą jadem bolszewizmu, obecnie uciekają przed głodem
i przed zemstą ludu do Polski. A Rząd ludowcowy pozwala
na mieszkanie w Polsce żydom, którzy się dostali do nas
przez „zieloną granicę“—i jak złośliwi powszechnie mówią,
starosta Ostrowski na Wołyniu usunięty został ze stano-
wiska za to, iż żydów nie puszczał z Rosji sowieckiej
do Polski.

W urzędowej gazecie „Monitor“ ogłoszono, że 10-go
sierpnia było w obiegu marek na 121 miliard 814 miljo-
nów, czyli, że od 30 lipca do 10 sierpnia było wydruk-
owanych marek na 6 miliardów 571 milionów (dziennie
drukowano po 600 milionów mk.). Sejm jak wiadomo
mimo protestu posłów narodowych zezwolił rządowi na
drukowanie marek do cyfry 118 miliardów — rząd jed-
nak Witosa mało sobie robi z uchwał sejmowych, nie li-
czy się z dalszem obniżeniem wartości marki, drukuje
je dalej — musi ich przecież wystarczyć na pensję dla
witosowych agitatorów utrzymywanych pozornie jako
urzędników II wydziału lub czegoś podobnego.

MOJE UWAGI.

Kto winien? czy ciemnota, czy mająca zły kierunek
oświata. Dwa lata jak szkoły pozaprowadzane po wsiach
i wioskach. Dzisiaj niema wioski, niema chaty, żeby nie
było czytających i piszących, a czy się co zmieniło na
lepsze? czy jest jaki porządek w chacie, koło chaty, czy
jest szanowana cudza własność, czy młodzież jest grzecz-
niejsza, czy szanuje starszych, czy w szkole, w kościele
zachowuje się wzorowo, przykładnie? Niestety — zmu-
szeni jesteśmy wyznać, że coraz gorzej widzimy, słyszy-
my, a temu po części nie tylko rodzice winni, ale i nadzór
mający nad młodzieżą. Ale krytyka niewiele pomoże, jak
czujnego oka nie będzie. Zatem zwracajmy coraz bacz-
niejszą uwagę na naszą młodzież, żeby w domu i za do-
mem wiedziała co wolno, a co jej szkodzi, żeby czystością,
porządkiem kochała, żeby zazdrością, pychą, nienawiścią
gardziła, żeby o Bogu nigdy nie zapominała, żeby z tej
młodzieży wyszli prawdziwi synowie i córki naszej Ojczy-
zny. Tak kochani Bracia Polacy razem wspólnie iść mu-
simy, iść powinniśmy.

Obserwator.

NIKT GO NIE CHCE.

W sprawie kradzieży na stacji kolejowej w Kielcach
otrzymaliśmy pewne wyjaśnienia i dopełnienia.

A więc od p. Zawiadowcy stacji Kielce dowiadujemy
się, że Charabień, główny winowajca kradzieży, nigdy za-
wiadowcy stacji nie zastępował — chyba, że wobec nie-
świadomych prywatnie taką rolę odgrywał, a w dodatku
za niedokładne wykonywanie obowiązków służbowych
był w dniu 2 czerwca b. r. zasuspendowany i od tej chwili
służby nie pełnił. Niezrozumiałe jednak czemu ten pan
na stacji zajmował, skoro 28 tegoż czerwca wydaje po-
lecenia spinaczowi wagonów i ten go słucha.

Dla uspokojenia publiczności i uchylenia podejrzeń,
trzeba ściśle zaznaczyć, że kradzież popełniona była w ma-

gazynie kolejowym, to znaczy w magazynie służbowym Wydziału Drogowego, zupełnie od stacji niezależnym.

Z listu zaś otrzymanego od Koła kieleckiego Zw. Zaw. Prac. Kol. dowiadujemy się, że Związek ten jest bardzo liczny, bo posiada z górą 100 tysięcy członków, więc też nie jest wykluczone, że w tak licznym gronie znajdują się ludzie złej woli. Zdanie bardzo mądre i słuszne, czemu nikt zaprzeczyć nie może. Nie słusznym jednak jest nazywać sianiem nienawiści potępienie przez nas tych jednostek złej woli, które w tem licznym gronie się znalazły. Owszem to liczne grono zyskuje, gdy mu się wytknie członków złej woli i gdy ci członkowie z grona tego zostaną usunięci — jak to się stało i z Charabieniem, usuniętym ze Związku Zaw. Kolejarzy.

Koperek zaś, drugi sprawca kradzieży, do Związku nie należał.

Z LISTÓW DO GAZETY.

Ksany, pow. pińczowski. Cichy nasz zakątek, między piękną Wiselką, a Nidą, dawno już nie dawał znać o sobie, ale oto teraz, kiedy młódź nasza dzielnie rozprawiwszy się z barbarzyńskim najeźdźcą-bolszewikiem, wraca pod strzechę domu rodzinnego, poczyna wieś nasza, jak i wszystkie sioła tutejszej parafji Staro-Korczyńskiej nanowo ożywiać się i gospodarstwa, zniszczone przez zawieruchę wojenną, cożywo budować. Ludziska tu jednak myślą nie tylko o odbudowie własnych kątów, trzeba tu powiedzieć bez przechwałek, że mimo ogólnego zniszczenia, czują potrzebę dopomożenia krajowi całemu i państwu, by corychlej było ono wielkie i potężne. Dowodem tego jest, iż w dniu 26 czerwca r. b. za staraniem Związku Młodzieży naszej wioski, wraz z takimże Związkiem z Korczyzna Starego, została urządzona zabawa ludowa w celu dania młodzieży i starszym nietylko godziwej rozrywki, lecz żeby zebrać odpowiedni fundusz na powiększenie bibliotek związkowych, a przede wszystkim, aby przyjsć z pomocą naszym Braciom Górnoślązkom, aby przez małą ofiarę na jaką kogo było stać, podnieść Ich ducha, by bronili tej ziemi, tak dla nas drogiej i ukochanej.

Po południu więc dnia tego spieszą wszyscy tłumnie do pobliskiego lasu: młodzi, starzy, zarówno z całej parafji jak i z okolic, gdyż czuje każdy, że idąc na zabawę, spełnia równocześnie piękny obowiązek obywatelski. Nic więc dziwnego, że wszyscy bawią się ochoczo, bo i słońko czerwcowe jakoś tego dnia nie szczędziło swych promieni. I gdybyś tak popatrzał, drogi czytelniku, na ten tłum różnobarwny, gdzie mógłbyś spotkać, obok prostaczka, uczonego obok bogacza, biednego — słowem surdut przy siermiędze, siermięgę przy surducie, a oprócz tych, naszych braci „amerykanów“ — toć z radością mógłbyś powiedzieć, iż to chyba jakaś uroczystość narodowa, a nie zabawa! O! tak, to był dzień w którym zaświadczone o naszych prawach do Śląskiej ziemi! To dzień, w którym uczucia nasze popłynęły ku Tym Rycerzom niezłomnej woli, by tem silniej dzierżyli broń przeciw potworowi pruskiemu! To też z miłym uczuciem i wspomnieniem wracano z zabawy.

Z czystego zysku jaki otrzymano t. j. 12.017 i pół mk., przeznaczono 6 tys. marek na pomoc Braciom Śląskim, resztę t. j. 6017 i pół mk. na powiększenie bibliotek związkowych. Zaznaczyć należy, że w pracy organizacyjnej tej zabawy niezwykły dowód energii i zapału w pośród na ogół dość chętniej młodzieży związkowej okazali druhowie: Fr. Muter i J. Marek, oraz Nauczycielstwo całej parafji, które nie szczędząc trudu i poświęcenia, świeciło godnym swego stanowiska przykładem. Jednak na szczególniejsze uznanie i głęboki szacunek oraz podziękę zasługuje nasz przeznacny ksiądz proboszcz, Jan Syrkiewicz,

który, aczkolwiek niedawno jest w naszej parafji, dał nam już poznać jako cichy, skromny, pełen prostoty, a wielce przykładowy i gorliwy pracownik zarówno w świątyni Pańskiej jak i poza Jej murami. Wszak to on dodaje ochoty i zachęty dla serc młodzieńcych, by pełniły one swój obowiązek z ochotą względem Boga i Ojczyzny. Za jego staraniem w dniu św. apostołów Piotra i Pawła odwiedził nas ksiądz Sekretarz Jeneralny Związku Młodzieży z Kielc. Za te wszystkie wskazówki i rady w pracy kulturalno-oświatowej, zarówno ks. sekretarzowi jak i ks. proboszczowi, młodzież związkowa składa za pośrednictwem tej gazety serdeczne i staropolskie „Bóg zapłać!“ Bóg dajby jak najwięcej gorliwych, zacnych i pełnych poświęcenia oraz prawych synów miała ta nasza Matka-Ojczyzna, a niezadługo w Polsce byłoby jak w Ameryce, staraliśmy się godnymi nazwy wielkiego Narodu. Staraliśmy się to, jeżeli tylko corychlej światlejsi i zacniejsi w jej w pośród lud ze zdrowem światłem nauki i przygotowaliśmy go do praktycznego życia, życia świadomego celu, oraz do pracy pożytecznej dla całego Narodu naszego, a wtedy dopiero możemy śmiało powiedzieć sobie:

„Żadna nas siła zdradziecka
Zgnębić nie zdoła ni zgnieść!

J. R.

Włoszczowa. Co raz to smutniejsze stosunki zaczynają wśród społeczeństwa polskiego wychodzić na świat dzienne. Żle jest gdyż brak u nas jedności i pracy gdyż w społeczeństwie polskim potworzyły się rozmaite partje, a niektóre z nich prowadzą ludzi na manowce ujmując niejednokrotnie bliźniemu cześć i sławę. Przyczyną tej dezorganizacji u nas jest żyd. Wiadomo, że żydzi, to jest międzynarodówka, która stoi w jednym szeregu z wrogami naszymi, żydzi szkodzą nam zagranicą i rozbijają nas na partje, wydzierają z rąk katolickiego handel i przemysł, zajmując prawie naczelne stanowiska u nas. I tak to naprzykład ma miejsce w Włoszczowie odbiera się koncesje wyszynku katolikom, a natomiast oddaje się żydom, podczas gdy z samej Włoszczowej stał się inwalida, ochotnik wojsk pol., o koncesję, którą jednak nie otrzymał. Przytoczyliby można wiele faktów z gospodarki miejskiej, z którychby się okazało, że w wielu wypadkach główną sprężyną jest sam pan burmistrz, w sprzedawanie placów gminnych w centrum miasta żydom odstąpienie prawie że za darmo trzech mórg ziemi żądowi Dawidowi Kleimanowi, sprawa baraków za miastem, które zamieszkuje najbiedniejsza ludność, a które również mają być sprzedane żydom, daje wiele do myślenia. Godziwo potępienie jest i ten czyn pana burmistrza, że do pomiarów tych parceli, które miały być sprzedane żydom, chodził w dzień święta Matki Boskiej. Zaznaczyć należy, że z panem burmistrzem m. Włoszczowej zasiada do rad gminnej 14 żydów z tego 2 żydów jest ławnikami, a tylko jeden katolik.

Te wyżej podane fakta dają aż nadto do zrozumienia, że pan burmistrz myśli zrobić z Polski Palestynę nam zaś dobrzym obywatelom Ojczyzny zależy na tem, aby Polska była tylko dla polaków, a wrogom żywym żydowski wyrzucić. Oddajemy to pod pręgierz opinii publicznej.

X.

PROTOKÓŁ OGÓLNEGO ZEBRANIA TOWARZ. ROLN. OKRĘGOWEGO KIELECKIEGO

dnia 5 lipca 1921 r.

Prezes Tow. Roln. Okr. p. Stanisław Michalski, zapraszając Zebranie, zapoznał Członków z powstaniem Tow. Roln. Kiel. Gubern. w roku 1899, dalej z powstaniem delegacji „Kółek Rolniczych“ przy wspomnianem Towarzystwie w 1909 roku i z pracą owocną powyższych insty-

dał się do czasu wojny. Nadmieniał iż podczas kilkoletniej wojny, warsztaty rolne obniżyły swą kulturę, a niektóre nie zostały nawet zupełnie zniszczone, lecz Polską zdobyła je ostatecznie niepodległy. Wspominał też, iż w wolnej i niepodległej Polsce rozpoczyna się nowa era działalności na jej polu ojczystej przez zjednoczenie do wspólnej pracy wiekszości i mniejszości własności rolnej przy Tow. Roln. Okr. w Kielcach. Objaśnił Członków, że do Centralnego Tow. Roln. w Warszawie należy już 56 Towarzystw Okr. i przeszło 100 Kółek Rolnicz. rzeczywistych w przeważnej liczbie w województwie kieleckim. W końcu przemówienia swego zapowiedział p. Michalski do wspólnej pracy na niwie ojczystej i oświaty dla dobra narodu i ukochanej Ojczyzny.

Ojczyzny. Następnie sporządzono listę przybyłych na Zebranie Członków Towarzystwa wraz z delegatami od Kółek Roln. Okr. Delegaci byli reprezentowani po jednym od 10 członków Kółek. Zapisano się dotychczas do Tow. Roln. Okr. Kiel. z Kółek z liczbą członków 1504. Dalej wyjaśnił Prezes R. O. K. Statut normalny zatwierdzony przez Województwo dla Towarzystwa Roln. Okr. Kiel., przedstawił jak obszerną ma Towarzystwo pracę przed sobą. Po dłuższej dyskusji postanowiono 40 głosami przeciw 28, aby członkowie Kółek Roln. płacili 50 marek rocznej składki Kółek, a Kółka po 100 marek od każdego delegata T. R. O. K. z czego znów 25% ma być odesłane do T. R. w Warszawie.

Następnie postanowiono jednogłośnie sprowadzić struktora do T. R. O. K. Dyskusja nad Działem Handlowym przy T. R. O. K. nie została wyczerpaną i zakończoną z powodu nieobecności księdza proboszcza Nowackiego, delegata na Zjazd do C. T. R., który będąc chorym nie mógł przyjechać na Zjazd. Na Zjeździe w C. T. R. miała być właśnie omawiana kwestja pracy w Kółkach i kwestje handlowych organizacji rolniczych.

Następnie dawał wskazówki najodpowiedniejszego sposobu do sprzętu zbóż p. Stanisław Piecyk, rzecz przedstawił jasno i dokładnie, zachęcał w końcu ze swadą do przystąpienia się do T. R. O. K. i korzystania z nauk i prac Towarzystwa.

W końcu przemawiał p. Wędlichowski, nawołując do jedności i zgody — do wspólnej pracy i oświaty.

Przy wolnych wnioskach postanowiono zwoływać przyszłości Zebrania Ogólne na g. 10 rano.

Po tem postanowieniu Prezes pierwsze Zebranie zakończył.

KALENDARZYK.

4 wrześn.	— niedziela	— Rozalji i Róży
5	— poniedziałek	— Wawrzyńca
6	— wtorek	— Zacharjasza
7	— środa	— Melchiora Grodz.
8	— czwartek	— Narodzenie NMP.
9	— piątek	— Piotra Klawera
10	— sobota	— Mikołaja z Tol.

Dnia 4 września, jako w szesnastą niedzielę po świętach, Ewangelja św. Łukasza, rozdz. 14. P. Jezus uzdrawia chorego na opuchlinę.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Drożyna i strajki w kraju

w ostatnich dniach przybrały zastraszające rozmiary. Ceny środków żywności i artykułów codziennego użytku w miastach rosą z dnia na dzień. Zbliżająca się zima nakazuje jako tako zaopatrzyć się zwłaszcza u ludzi mających liczne rodziny, a tu drożyna wzrastająca na to nie pozwala. Stąd rodzi się wołanie o podwyższenie pensji urzędniczej i robocizny. Podwyższenie to zdobywa się przy pomocy strajków. Strajk znowu zmniejsza produkcję i naturalnie podwaja cenę. I tak w kółko. Jest to wytworzenie się położenia bez wyjścia. Wyjście zaś z tego bagna znaleźć się musi, jeżeli państwo nie ma runąć. Opanować położenie jest rzeczą rządu. W pierwszym rzędzie rząd musi podnieść wartość marki polskiej, a to nastąpi jeżeli przestanie bić dalej papierowe marki.

Tymczasem co się robi? W stolicy kraju

w Warszawie mnożą się strajki,

w Poznaniu wybuchł strajk kolejowy,

a rząd zamiast poszukać środków zaradczych, zachowuje karygodną obojętność. Prezydent ministrów Witos podobno jeździ gdzieś po wschodnich kresach i jedna zwolenników dla swej partji. To też postawie z chrześcijańskiej demokracji domagają się zwołania Sejmu, by ten zajął się sprawami uregulowania wewnętrznych stosunków.

Żydzi chcą ziemi!

Bohaterom żołnierzom, którzy szczególnie odznaczyli się w czasie najścia bolszewików, rząd wyznacza parcele gruntu. Okazuje się, że i żydzy pragną, by ich uznano za bohaterów i obrońców Polski, by i ich obdziałono ziemią. Gazety żydowskie, pp. Grinbaumy i Perle wnoszą interpelacje, piszą szerokie artykuły jaka to krzywda dzieje się żydom, że im ziemi nie dają.

A jacyż to bohaterowie żydowscy zgłaszają się po ziemię, o których żydzy giewał na cały świat robią? Oto ich lista:

- 1) Szer. Hersch Orzech: karany był za kradzież;
- 2) Szer. Hersch Szmulewicz: karany był za kradzież;
- 3) szer. Salomon Szmulewicz: karany był za kradzież;
- 4) szer. Perkal, karany był za niesubordynację i propagandę bolszewicką wśród żołnierzy w r. 1920;
- 5) szer. Friedmann, jako poborowy i nieodznaczony, nie mógł się ubiegać o przydział ziemi;
- 6) szer. Grassfeld, jako człowiek majątny, nie mógł liczyć na ziemię, a po zwolnieniu z wojska emigrował do Palestyny.

Losy naszych zabytków w Rosji.

Bolszewicy niby umawiają się z polskimi delegatami o sposobach przewiezienia do Polski przedmiotów podległych według traktatu Ryskiego oddaniu Polsce, a tymczasem przedmioty te starają się ukryć.

Krają uporczywe pogłoski o nadzwyczajnym ruchu we wszystkich składach rzeczy, podlegających zwrotowi

DO ŚLĄSKA.

rodzie Śląski! tyś przez lata w męce

Boga błagalne wyciągał ręce,

o wolność i o własne prawa;

przed sądem narodów stanęła twa sprawa.

że Bóg się zmiłować raczy —

cibie szczęśliwą przyszłość przeznaczy.

jak tyle serc bratnich woła doń, prosi;

ośoba całej Polski do nieba się wznosi.

cz często człowiek bardzo mylnie sądzi,

w wyrokach tylko jeden Bóg nie błądzi,

ty zechce, stanie przy sądzie na straży

prawiedliwość na szali przeważy.

edy z Was spadną bolesne kajdany,

ostanie lud Śląski, bratni kochany,

zgodną znów całość z Polską połączony

oderwany od Matki Korony.

skrzydłem Bożem Ojcowskiej Opieki —

porzujemy całość Ojczyzny — na wieki!

M. D. Kaczkowska.

Polsce. Przedmioty są przewożone w inne miejsca, częściowo sprzedawane. Wiadomo napewno, że w tygodniu ubiegłym wywieziono z Moskwy 20 dzwonów, w tej liczbie dzwony katedry grodzieńskiej. Wywieziono również maszyny cementowni „Wołyń“ i Towarzystwa akcyjnego K. Rudzki z Jekaterynosławia.

I jeszcze potem mają czelność napadać na Polskę, jakoby Polska nie dochowywała warunków pokoju ryskiego.

Francuzi o strajku w Polsce.

Niektóre gazety francuskie zamieszczając wiadomość o kolejowym strajku w Polsce, podkreślają, że najwięksi wrogowie Polski nie mogliby wyrządzić jej tak strasznej krzywdy, jak ci, co ogłosili obecnie strajk. Każdy dzień strajku niezmiernie utrudnia międzynarodową sytuację Polski i obniża szanse jej na wygranie sprawy górnośląskiej.

Reforma rolna.

„Kurjer Częstochowski“ donosi:

„Słyszeliśmy, że p. Witos zainteresował się jednym z piękniejszych majątków w okolicy naszego miasta. Majątek ten miał być rozparcelowany, jednak upatrzony został jako rzecz do nabycia dla p. Witos.

Sądźmy, iż stosowne władze zechcą poinformować społeczeństwo, czy wiadomość ta jest zgodna z prawdą.

Nie chce się wprost wierzyć, aby tak być miało. Znając jednak apetyt ludowców, nie można uznać wiadomości tej za niewiarygodną.

Gdyby wiadomości tej nie zaprzeczono, mielibyśmy przed sobą ładny objaw ludowcowej „reformy rolnej“.

ROZMAITOŚCI.

Miljonówka. Dnia 27-go sierpnia wygrana padła na Nr 2.284.464.

Wykonanie art. 11 traktatu pokojowego z Rosją i Ukrainą. W myśl art. XI p. 4, 5 i 9 traktatu pokojowego między Polską, a Ukrainą: Rosja i Ukraina zwracają Polsce wywiezione z terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, począwszy od 1-go stycznia 1772 r. i odnoszące się do terytorjum Rzeczypospolitej Polski archiwa, registry, archiwa, akta, dokumenty, rejestry, mapy, plany i rysunki instytucji ustawodawczej centralnych, prowincjonalnych i lokalnych organów wszystkich ministerstw, urzędów oraz zarządów o ile przedmioty powyższe odnoszą się do terytorjum obecnej Rzeczypospolitej Polskiej i znajdują się faktycznie na terytorjum Rosji lub Ukrainy, Rosja i Ukraina obowiązują się reewakuować do Polski następujące przedmioty, ewakuowane do Rosji lub Ukrainy przymusowo lub dobrowolnie, z terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, od 1-go sierpnia n. st. 1914 r. t. j. od początku wojny światowej do 1-go października n. st. 1915 r. a należące do Państwa lub jego instytucji.

Wszelkiego rodzaju archiwa, registry, akta, dokumenty, rejestry, księgi rachunkowe i handlowe, pisma i korespondencje, instrumenty miernicze i pomiarowe, płyty i klisze, tłoki pieczętno, mapy, plany i rysunki z ich szkicami i pomiarami.

Starostwo Kieleckie zawiadamia, że z dniem 3 sierpnia b. r. przystąpiło do zbierania materiałów w związku z wykonaniem artykułu 11 traktatu pokojowego z Rosją i Ukrainą i uprasza redakcję o umieszczenie w gazecie do publicznej wiadomości wezwania, aby obywatele posiadający odnośne dane dotyczące wywozu przez b. władze rosyjskie wyżej wymienionych materiałów udzielali tychże wiadomości pisemnie bądź ustnie Magistratom lub Urzędem gminnym, miejsca swego zamieszkania.

Do Miechowanina w Miechowie.

Pod powyższym tytułem otrzymaliśmy list od p. Lizembarta i p. Taklińskiego, w którym twierdzą, że wia-

domości ich dotyczące podane w korespondencji z Miechowa w N-rze 33 „Ojczyzny“ są niezgodne z prawdą. Pp. Lizembart i Takliński szanując tajemnicę redakcyjną od siebie żądają by podpisany pod korespondencją „Miechowanin“, wyjawiał swoje nazwisko celem poszukania sprawiedliwości; w razie nie ujawnienia nazwiska będą korespondenta uważać za oszczercę i tchórza.

OGŁOSZENIE.

Intendentura Okręgu Generalnego Kielce ogłasza na zasadzie rozporządzenia M. S. Wojsk. z dnia 10 sierpnia 1921 r. L. D. G. 75195/21. I. M. niniejszym:

PRZETARG

na sprzedaż około 100 tys. kg. odpadków, pochodzących ze starych mundurów i koców z sukna białostockiego oraz worków, 6 tys. 873 kg. odpadków (ścinków) skóry miękkiej i twardej, około 30 tys. kg. starego obuwia nie nadatnego do użytku.

Wszystko loco Wojskowy Okręgowy Zakład Mundurowy D. O. Gen. Kielce, ul. Zamkowa, gdzie reflektujący na powyższy towar mogą oglądać go aż do dnia otwarcia ofert, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 9-ej do 16-ej. Oferty oddzielnie na sprzedaż odpadków ze starych mundurów etc. oddzielnie na sprzedaż starych trzewików i odpadków skórzanych należy składać w Intendenturze O. Gen. Kielce do dnia 27 września, godz. 9 rano w zalakowanych kopertach. Koperty muszą nosić napis „Oferta na kupno odpadków i ścinków“. Oferty winny być ostemplowane znaczkiem stemplowym na 10 marek.

Równocześnie z ofertą należy złożyć wadium w wysokości 100 tys. marek, do Kasy W. O. Z. M. w Kielcach. Wadium zostanie zwrócone oferentowi natychmiast w razie nieprzyjęcia oferty.

Kwit na złożone wadium należy dołączyć do oferty i jako jej załącznik ostemplować znaczkiem stemplowym na 2 marki. Oferty później wniesione, oraz oferty nie ostemplowane nie będą uwzględnione.

Otwarcie ofert odbędzie się dnia 27 września 1921 o godz. 10 ej rano, w obecności Komisji.

Po komisyjnym rozpatrzeniu pisemnych ofert odbędzie się natychmiast ustny przetarg, przy czem za punkt wyjściowy licytacji wzięta będzie najwyższa z oferowanych pisemnie cen. Do ustnego przetargu zostaną dopuszczeni tylko ci, którzy wniesli w terminie oferty według niżej podanego wzoru, a odpowiadające wyżej podanym warunkom, oraz złożyli przepisane wadium.

Wzór oferty: Data Niżej podpisany mieszkając w przy ul. L. m. wnoszę ofertę na kupno odpadków, pochodzących ze starych mundurów, koców, oraz worków (względnie na kupno odpadków skóry miękkiej i twardej, oraz starego obuwia) znajdujących się w składach W. O. Z. M. w Kielcach. Odpadki te obejrzałem, uznaję je dla siebie za odpowiednie i oferuję kupno tychże po cenie Mk. słownie: marek za 1 kg. i Mk. słownie: marek za 1 kg.

W razie przyjęcia mej oferty obowiązuję się zakupiony przeze mnie towar zabrać i wywieźć własnymi środkami do dnia 11 października b. r., po uprzednim uiszczeniu całkowitej ceny kupna. W razie niedotrzymania przeze mnie umowy, wadium moje przepada na rzecz Skarbu Państwa.

Na wypadek niewywieżenia towaru, zakupionego w terminie powyżej oznaczonym, obowiązuję się płacić Skarbowi Państwa po 1 (jednej) marce dziennie od każdego niewywieżonego kilograma.

Wójt do swego i po swoje!



PROTEZY czyli sztuczne ręce i nogi oraz szczydła, **BANDAŻE** na sprężynkach i gumach na przepuklinę czyli rupturę (bruch) pępka, brzucha, pachwiny i na już opadłą w dół — dla mężczyzn, kobiet i dzieci, **OPASKI BRZUSZNE** dla kobiet, **BANDAŻE** i **KÓLKA** przeciw opadaniu macicy, **KOREKTORY** przeciw zgarbieniu, **POŃCZOCHY GUMOWE** na zylaki nóg i t. d. wysyła pocztą za zaliczką

M. POLACZEK, Sambor 3. Galicja.
(Cenniki i katalogi darmo). 10-4

Dnia 7-go sierpnia spaliło się w Łęce, gmina Łosień 126 domów, 107 stodół ze zbożem. Bez dachu zostało 154 rodziny, a wszystkich osób 834.

Utworzony został Komitet Ratunkowy pogorzalców w Łęce. Wszelkie ofiary prosimy nadsyłać pod adresem: poczta Łąbkowice, gm. Łosień, wieś Łęka, Probstwo.

SKLEP na wsi z odpowiednim mieszkaniem i kompletnym urządzeniem, świetnie prosperujący 2 mile od Kielc sprzedam chrześcijaninowi lub jakiej chrześcijańskiej spółce spożywczej. Wiadomość: Kielce, Rynek Stary Nr 20 I-sze piętro.

SEMINARIUM OCHRONIAREK

Egzaminy i wpisy od 1 do 15 września.
Kielce, ulica Nowa 2 od godz. 4—6 popołudniu.

ORGANISTA

żonaty z 1 dzieckiem, lat 40. egzaminowany w szkole organistów, mający biegle z nut dobry śpiewak, posiadający egzamin z muzyki kraj. na Sekretarza gminnego, mogący prowadzić chór na głosy i muzykę dętą — poszukuje zaraz posady w mieście lub na wsi. Zgłoszenia przyjmuje administracja „Ojczyzny“.

Józefowi Gołuchowi ze wsi Łosień, gm. Piekoszków, udzielono w pociągu pieniądze, dowód osobisty i kartę tożsamości z P. K. U. Kielce, oraz papiery piekarskie. Upraszam o zwrócenie dokumentów.

Po cenach umiarkowanych!

SKLEP

Stow. Robotników Chrześcijańskich
w KIELCACH plac Panny Marji 2, przy Katedrze

POLECA: Skóre, Sól, Zapalki, Cykorje, Kawę, Herbatę, Kaszę, Fasolę, Pastę, Mydło, Nici, Pończochy, Świece, Sode, Bielidło, Dodatki szewckie i inne drobne towary.

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.

C. HARTWIG, Tow. Akc.

DOM EKSPEDYCYJNO-HANDLOWY

Składowa 8/11.

W POZNANIU.

Towarowa 15/20.

Ekspedycja, żegluga, czenie, asekuracja, inkaso, magazynowanie i finansowanie towarów.

SPECJALNA EKSPEDYCJA ZBIOROWYCH WAGONOWYCH ŁADUNKÓW Z NIEMIEC.

Największe magazyny w całej Polsce. Ekspedycja okrętowa.

Utworzyliśmy **ruch pospieszny** pomiędzy oddziałami naszymi i wszelkie przesyłki dostarczyć możemy szybko, gdyż posiadamy przy oddziałach własny tabor przewozowy.

ODDZIAŁY:

Warszawa, ul. Miodowa 16,

Gdańsk, Hundegasse 105,

Łódź, ul. Krótka 2,

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 72,

Kraków, Gł. Rynek L. A—B 46,

Zbąszyn, Marszałkowska,

Katowice, Friedrichstr. 35,

Mława,

Sosnowiec,

Tczew, ul. Pocztowa 2.

Lwów, ul. Sykstuska 19.

PORTFEL z pieniędzmi, listę zapomogową i dowód osobisty z gminy Morawica i także z gm. Malkowice zgubił Ignacy Wójcik.

KRAWIEC MĘSKI

WŁADYSŁAW NIEDBALSKI

Kielce, Kolejowa Nr 43 (wejście z ul. Planty).

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące. Wykonuje starannie i spiesznie po cenach umiarkowanych. 8-1

„ELIBOR”

Spółka Akcyjna Handlowo-Przemysłowa

„L. J. BORKOWSKI”

ZARZĄD w WARSZAWIE MAZOWIECKA 11.

ODDZIAŁY: w Częstochowie, Dąbrowie Górniczej, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Piotrkowie, Radomiu, Warszawie, Borysławiu, Gdańsku, Charkowie, Jekaterinburgu, : : : Kijowie, Moskwie, Mińsku, Piotrogradzie. : : :
Adres dla depeż do Centrali i Oddziałów „ELIBOR“.

SKŁADY i SKLEP ODDZIAŁU w KIELCACH:
KOLEJOWA 34, :: :: :: TELEFON 69.

POLECA PO CENACH KONKURENCYJNYCH:

ŻELAZO HANDLOWE, BEDNARSKIE, OBREĆZOWE, BLACHY ŻELAZNE i CYNKOWE, STAŁ, RURY, ŁACZNIKI DO RUR, WYROBY ŻELAZNE, BUKSY DO WOZÓW, ŁAŃCUCHY NA KROWY I KONIE, GWOŹDZIE, HUFNALE, HACELE, ŁOPATY, KIŁOFY, WIDŁY, ŚRUBY, KLUCZE PRASOWANE, SMARY DO WOZÓW I MASZYN, OLEJE, CEMENT, PAPE DACHOWA, SMOŁOWIEC, METALE, MASZYNY POMOCNICZE, NARZĘDZIA KOWALSKIE I ŚLUSARSKIE ORAZ WSZELKIE ARTYKUŁY TECHNICZNE.

**NOWOOTWORZONA SKŁADNICA
UBIORÓW DZIECINNYCH**

p. f. „DZIECKO“

ul. Kapitułna 11 (róg Kolejowej),
lewa oficyna, 1-e piętro, miesz. Nr 18,

POSIADA NA SKŁADZIE i POLECA: białiznę, sukienki, ubranka, palta, sweatry, trykoty, pończochy, skarpetki dla chłopców i dziewczynek, fartuszki strojne, fartuszki szkolne, wyprawy dla noworodków etc. 18-4

DOM ROLNICZY

Zastępstwo Prościejowskiej fabryki
maszyn rolniczych F. Wichterlego
NOWY SĄCZ, UL. HOFFMANOWEJ 1

poleca: Kieraty kryte 1 i 2-konne Wichterlego 7 Z. I. Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, słynne 1 M. R. 18 Wichterlego — Młocarnie ręczne L. M. K. Wichterlego. — Przystawki uniwersalne. — Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanymi Wichterlego. — Młynki do czyszczenia zboża krajowe. — Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA: Cenników nie wysyłamy. Zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy na wyczerpaniu.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

TOW. AKC. w POZNANIU, — POWSTAŁE w ROKU 1886.

Kapitał akcyjny Mp. 200,000,000. — Rezerwy Mp. 80.000.000.

ODDZIAŁ KIELECKI — Kielce, ul. Kolejowa 54, róg Czystej, gmach własny.

Złatwia wszelkie operacje bankowe na najkorzystniejszych warunkach. Przyjmuje wkłady na książeczki. Wydaje przekazy na wszelkie miejscowości. Udziela pożyczek, dyskontuje weksle. Finansuje przedsiębiorstwa polskie, popierając przemysł, handel, rzemiosła i rolnictwo.

INSTYTUCJA CENTRALNA: POZNAŃ PLAC WOLNOŚCI L. 15.

Oddziały w Polsce: 5 oddziałów Miejskich w POZNANIU, a także: BYDGOSZCZ, GRUDZIĄDZ, KIELCE, KRAKÓW, LUBLIN, ŁÓDŹ, PIOTRKÓW, RADOM, SOSNOWIEC, TORUŃ, WARSZAWA i ZBĄSZYN. — Oddział w GDAŃSKU. — Oddział w AMERYCE: NEV-YORK, CITY 67 Wall Street, „Union Bank of the Co-operative Societies“, Bank Związku Spółek Zarobk., Nev-York Agency. Oddział we FRANCJI: „Banque de L' Union des Sociétés Coopératives, Succursale de Paris, rue Saint-Lazare—PARIS 9-ème“.

REDAKTORZY: Ks. ADAM BŁASZCZYK i JÓZEF MATŁOSZ.

Odbito w drukarni „Jedność“ w Kielcach, pod zarządem St. Zielińskiego